

# Nieznani, Tato Ratuj

na ulicy piękny dzień  
nawet ludzi nie widać  
tylko cień zasnuwa oczy  
nie widoczna płachtą  
a kwiaty od ciebie tak pięknie pachną  
marek się klejem sztachnął  
a ja idę dalej nie chce na to patrzeć  
tato ratuj nie pozwól wspomnieniom się zatrzeć  
na ulicy piękny dzień  
nawet ludzi nie widać  
tylko cień zasnuwa oczy  
nie widoczna płachtą x2  
już ptaki nie śpiewają  
ptaki cudów już dawno nie mają  
Bóg jest bytem nie przejrzystym  
koniec świata wydaje się być oczywistym  
nawet jeśli w końcu zostanę sam  
będę stał gdzie teraz tam  
twoje kwiaty wciąż pięknie pachną  
choć oczy zasnuło mi niewidoczna płachtą  
na ulicy piękny dzień  
nawet ludzi nie widać  
tylko cień zasnuwa oczy  
nie widoczna płachtą x3  
(zasnuwa oczy  
nie widoczna płachtą)  
zasnuwa oczy  
nie widoczna płachtą  
marek się klejem sztachnął  
a ja idę dalej nie chce na to patrzeć  
tato ratuj nie pozwól wspomnieniom się zatrzeć  
nie pozwól wspomnieniom się zatrzeć  
nie pozwól wspomnieniom się zatrzeć  
się zatrzeć